

Anita Frankowiak

Implikacje kwartetu metafizycznego Leszka Kołakowskiego : glossa humanistyki

Studia Elckie 11, 345-353

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**IMPLIKACJE KWARTETU METAFIZYCZNEGO LESZKA
KOŁAKOWSKIEGO. GLOSSA HUMANISTKI**

Leszek Kołakowski był wielkim myślicielem, profesorem i filozofem. Współpracował z paryską „Kulturą” i Jerzym Giedroyciem. Był członkiem Fundacji im. Stefana Batorego, Polskiej Akademii Nauk, a także Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Zajmował się głównie historią filozofii, zwłaszcza XVII wieku, w tym doktryną liberalizmu. Jego słynny esej „Tezy o nadziei i beznadziejności”, opublikowany w paryskiej „Kulturze” w 1971 roku, stał się intelektualnym fundamentem dla antykomunistycznej opozycji, a także inspiracją do powstania Komitetu Obrony Robotników. Był znany i ceniony na świecie. W 2003 otrzymał nagrodę Biblioteki Kongresu USA im. Johna Klugego zwaną Noblem Nauk Humanistycznych¹. Prowadził zajęcia na wielu zagranicznych uniwersytetach m.in. na Berkeley University, University of Chicago czy Yale University. Na stałe związał się z Oxfordem choć zawsze podkreślał, że centrum jego świata stanowi kieleccyzna i Radom – jego rodzinne miasto.

Wiedział doskonale, że człowiek w zderzeniu cywilizacji², w konflikcie grup należących do różnych kultur, jest zagrożony. W chwili, gdy nasilają się czystki etniczne i religijne, gdy terroryzm opanowuje cały świat, nauka profesora, szczególnie w zakresie zaniechania pobłażliwości wobec zła, jest bardzo precyzyjna. Właśnie w różnaitości kultur

Anita Frankowiak; dr nauk humanistycznych; z-ca dyrektora Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie oraz zastępca dyrektora Instytutu Kulturoznawstwa OWSiZ w Olsztynie; adres do korespondencji: anitafra@wp.pl

¹ <http://wiadomosci.gazeta.pl>, z dn. 17.07.2009.

² Pojęcie dość ciekawie omówione przez Samuela P. Huntingtona w książce pod takim właśnie tytułem. Por: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, przeł. H. Janowska, Warszawa 2008.

i języków upatrywał bogactwa cywilizacji. Kiedy w 2004 roku, na łamach „Tygodnika Powszechnego”³ stwierdził, że są cztery byty, które organizują nasze życie: rozum, Bóg, miłość i śmierć – uaktywniła się [odżyła], trwająca do dziś, i w zasadzie nierozwiązywalna, dyskusja nad imponderabiliami, o których tak łatwo współczesne cywilizacje⁴ zapominają. Gdy profesor zmarł, powróciła jeszcze jedna kwestia – spinająca te poprzednie. Czas... Czas, który w oczach filozofa był najnormalniejszą, najpospolitszą rzeczywistością, a jednocześnie najbardziej tajemniczą na świecie⁵. W nim właśnie, jak wielu myślicieli przed nim, zanurzył istotę ludzką. W tej prostej konstatacji cztery byty stały się niepowtarzalnymi narzędziami poznania. Poznania, ale czego? Jedną z możliwych odpowiedzi jest dobroć.

Dobroć niesie ze sobą pewną sprzeczność. Powraca pytanie o celowość lub jej bezmiar, o uzasadnienie dobrych uczynków i faktu „bycia dobrym człowiekiem”. „Chrześcijańska tradycja powiada nam, że wszystko, co istnieje, skoro jest dziełem Boga, jest dobre. Nie jest to jednak moralna ocena, ale oczywistość metafizyczna, wsparta na definicji Boga jako stwórcy i bytu doskonałego”⁶. Dobro oceniamy jednakże zawsze w kontekście zła. Wtedy bowiem arbitralnie stwierdzamy, że „zło jest nieobecnością dobra”. Tak szerokie potraktowanie etyki otwiera nowe, niestety, często relatywne, spojrzenie na zagadnienie dobra.

„Pytając o to, „co jest dobre”, po pierwsze, odróżniamy zazwyczaj – jest to jeden z niewielu punktów, które w etyce nie budzą sporu – między „dobrem” w znaczeniu instrumentalnym albo pochodnym (...) i tym, co jest dobre samo przez się, niezależnie od wyników, zarówno teorie etyczne, jak reguły moralne dotyczą dobra w tym drugim sensie, to znaczy tego, co uchodzi za pożądane dla samego siebie”⁷. Innym problemem, jaki natychmiast powstaje, jest ocena postępowania człowieka.

³ „Tygodnik Powszechny”, 43(2004).

⁴ Cywilizacja jest „największą jednostką kulturową. Wsie, regiony, grupy etniczne, narodowości, grupy religijne mają odrębne kultury o różnym stopniu zróżnicowania”. Cyt. za: S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, s. 50.

⁵ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Kraków 2009, s. 297.

⁶ Tamże, s. 242.

⁷ Tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006, s. 116.

Jeśli dopuszczam się złych uczynków jestem zły, czy wciąż dobry, jako dziecko Boga? Czyn moralnie słuszny jest z natury dobry, czy ten przymiot zyskuje w świetle następujących po nim wydarzeń? Wśród wielu możliwych interpretacji Leszek Kołakowski wielokrotnie powracał do „Państwa” Platona, teorii Thomasa Hobbesa i Davida Hume’a, zawsze podkreślając, że nie o zło i „nieobecność” dobra, lecz o pobudki egoistyczne i samozadowolenie człowieka, chodzi. „Wedle Hobbesowskiej doktryny, która nie zawiera ocen moralnych, nie mówi nam o tym, co dobre ani co złe w zwyczajnym sensie, lecz tylko w tym, jakie są ludzkie motywy, możemy być w tym zwyczajnym sensie albo dobrzy albo źli. Mało kto jednak zaprzeczyłby pospolitej naszej wierze, iż oceny i przykazania, które mówią nam, co jest dobre i co złe, są nam potrzebne”⁸. Wartościowanie dobroci zależy od naszych intencji, uzasadnionych mentalnie.

Drugą odpowiedzią na kwartet metafizyczny profesora jest wolność. O niej dyskutować najtrudniej. W czasach zniewolenia systemami totalitarnymi wolność słowa, sumienia, prawda, wolność przekonań politycznych, była niedostępnym luksusem. Jednakże w historii świata to nie jedyny i nie wyjątkowy przypadek marzeń i walki o wolność. „Semantyczna uniwersalność słowa „wolność” nie powinna być okazją do ubolewań nad nieporadnością języka lub nad lekkomyślnością ludzi w jego używaniu. Uniwersalność ta jest raczej świadectwem magicznej siły związanej z tym słowem. (...) W dziejach ideologii wolność prawie nigdy nie była zwalczana pod tym właśnie mianem, a jeśli się to zdarzało, to nieodmiennie w takim oto kontekście, iż wolność „fałszywa” albo „pozorna” zasługuje na zniszczenie w imię wolności głębszej, doskonalszej, bardziej rzeczywistej, wolności wyższego rodzaju”⁹. Wolności tak charakterystycznej dla ludzi zbuntowanych, outsiderów, czy wyalienowanych myślicieli.

Większość niepokornych, spętanych koniecznością losu, bohaterów literatury europejskiej próbuje odnaleźć wolność. Lord Jim z powieści Josepha Conrada, bohaterowie Dżumy Alberta Camusa, Józio z „Ferdynurka” Witolda Gombrowicza, artysta-wizjoner z „Pornografii” Gombrowicza, metafizyczny narrator ze „Sklepów cynamonowych”

⁸ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg*, s. 241-242. Szersza interpretacja w: B. Piwoarczyk, *Odczytać Kołakowskiego. Problem Boga, człowieka, religii, Kościoła*, Częstochowa 1992.

⁹ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony*, s. 331.

Bruno Schulza, nawet spętany konwenansami Zenon Ziembiewicz z „Granicy” Zofii Nałkowskiej, popełniając samobójstwo, odzyskuje wolność.

Wolność traktowana jako możliwość wyboru oraz bezgraniczna egzystencjalna pustka dająca poczucie bycia niezależnym, prowadzi jednak do samouniwersalizowania (wolny, ale tragiczny wybór). Tytułowy Obcy z powieści Alberta Camusa łamie zasady, zrywa konwenanse, buntuje się przeciwko ograniczeniom, ale w konsekwencji tylko śmierć na oczach tłumów zaspokoi jego pragnienie istotności i wolności. W obliczu nieuchronności wyroku (za zabójstwo niewinnego Araba) Heideggerowskie „bycie w świetle” nie ma znaczenia. Urzędnicze szare życie Pana Mersaulta jest puste. A pustka niefortunnie utożsamiona została z wolnością. Inni ludzie nie są istotni, bo egzystencjalne wybory są zawsze skazane na niezrozumienie. Leszek Kołakowski podkreśla, że „mamy prawo wyboru jedynie w ramach ograniczeń narzucanych przez prawo. Nie mamy prawa wyboru we wszystkim”¹⁰. Wybór wszystkiego i we wszystkim prowadzi do samozagłady. Już w 1972 roku profesor zanotował, że wolność być może jest wartością, lecz nie możemy tego rozstrzygnąć za pomocą metod naukowych. „Jest to jednak skarb, który, podobnie jak powietrze, jest prawie niezauważalny, dopóki go nam nie braknie”¹¹.

Trzecią możliwą odpowiedzią, nawiązującą do metafizycznych rozważań profesora, jest prawda. Faktem jest, że nie rozstrzyga on, co było pierwsze: prawda czy wolność. Daje jednakże zainteresowanym pewną wskazówkę. Jest nią, wielokrotnie przywoływana, encyklika papieska *Veritatis splendor*. Spostrzeżenia filozofa sprowadzają się do prostego, lecz jakże głębokiego pytania o możliwości ludzkiego rozumu. Skąd wiemy na pewno, co jest dobre, a co złe, co słuszne, a co haniebne? „Sumienie nie tworzy reguł dobra i zła” – pisze profesor – „lecz reguły te, już obecne w prawie naturalnym od Boga danym, stosuje do wypadków poszczególnych, które często wątpliwości i wahania budzą, z których każdy czymś się od innych różni i w których coś rozstrzygnąć trzeba”¹². Sumienie jest jednak zawodne. Można bowiem usprawiedliwić każde postępowanie (to złe przede wszystkim) łatwo i bez większego problemu. Pojawia się więc kwestia relatywizmu mo-

¹⁰ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg*, s. 257.

¹¹ Tenże, *Czy diabeł może być zbawiony*, s. 339.

¹² Tamże, s. 106-107.

ralnego, tzw. dobra względnego. Niewątpliwie Jan Paweł II podkreślał nierozzerwalny związek między prawdą a wolnością, a znaczy to – uzupełnia badacz – „że wolność tylko w podporządkowaniu prawdzie się osiąga”¹³. „Ostatecznie więc to umysł absolutny – interpretuje Bronisław Wildstein – musi stać się gwarantem prawdy, jeśli nie chcemy popaść w błędne koło albo regres do nieskończoności. Wprawdzie możemy prawdę definiować w odniesieniu do użyteczności, ale będzie to kryterium arbitralne i ograniczone. Z pewnością nie można na jego mocy unieważnić poznania religijnego”¹⁴. Istnienie Boga bowiem nabiera znaczenia dopiero dla człowieka świadomego swojej słabości, swoich granic; „Pan jest blisko skruszonych w sercu” (Psalm 34, 19). I tylko o tyle, o ile jest słaby, ograniczony, kruchy, o ile jest „skruszonego serca”, człowiek, myśli Kołakowski, może być istotą moralną”¹⁵.

Byłoby uproszczeniem stwierdzenie, że Leszek Kołakowski zgadzał się z tymi sformułowaniami bezgranicznie. Podkreślał, że nasza wiedza nigdy nie jest kompleksowa (szacunek profesora do wiedzy i nauki był ogromny), musimy więc wpisać porażki i pomyłki w sens naszego istnienia. Prawda ma służyć rozumowi do pomnażania i rozszerzania ofert dokonywanych wyborów. Być może – idąc drogą kościoła – wolność osiągamy poprzez bezgraniczne posłuszeństwo prawdzie i sądzimy, że świecki rozum jest jej naturalnym wrogiem i niszczycielem. Być może bez wyrzutów sumienia nie byłoby wolnej woli.

Etyka Leszka Kołakowskiego jest nauką o pogodzeniu się z niekonsekwencjami. Filozof „ostrzegał, że każda wartość – socjalizm, wolność, dobroć – doprowadzona do skrajności obraca się we własne przeciwieństwo. Zachęcał do kompromisów. Pokazywał ślepą drogę absolutu ideowego i etycznego”¹⁶. Przypominał („Mała etyka” 1977), że reguły moralne są uniwersalne, a obecność diabła łatwiej zauważyć w języku potocznym aniżeli obecność Boga. „Słowa takie jak „diabelski”, „piekło”, „piekielny”, pojawiają się znacznie częściej w zwyczajnej mowie i stereotypach literackich niż wzniosłe przeciwpojęcia: Bóg, boski, nie-

¹³ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony*, s. 107.

¹⁴ B. Wildstein, *Kołakowski, czyli z powrotem do religii*, <http://www.r.p.pl>, z dn. 25 VII 2009.

¹⁵ K. Michalski, *Kruchość tego wszystkiego*, <http://wyborcza.pl>, z dn. 20 X 2007.

¹⁶ L. Ostalowska, *Mord w oranżerii. Opowieść o Leszku Kołakowskim*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, z dn. 20 VII 2009, s. 7.

bo¹⁷. Mimo iż był agnostykiem, pytany czy wierzy w Boga, nie chciał udzielić odpowiedzi stwierdzając, że „Pan Bóg już to wie”. Wprowadził tzw. moralność minimalną czyli „moralność bez gradacji grzechów i zasług, bez przypisywania zasług zarówno czynom, jak i dobrej woli byłaby beznadziejnie nieskuteczna. Ideał doskonałości moralnej jest nie tylko użyteczny, ale w wychowaniu niezbędny¹⁸. Może uchronić cywilizację przed samozniszczeniem, przed zagładą różnorodności życia ludzkiego.

Na tym etapie dyskusji istotną rolę odgrywa czas. Czas tak ważny dla filozofów, matematyków, fizyków i zwykłych ludzi. Imponująca jest równoległość czasów, oraz jego zakrzywienie w teorii Alberta Einsteina. Zastanowienie budzi tzw. przekształcenie Lorentza. Długo społeczeństwa oswajały się z faktem, że czas płynie z różną prędkością. „Inną cechą czasu, jest fakt, że jest on różny dla różnych obserwatorów znajdujących się w różnych punktach przestrzeni i nie poruszających się względem siebie¹⁹. Gdy w 1924 roku E.P. Hubble odkrył zjawisko ucieczki galaktyk, ludzkość zrozumiała, że wszechświat staje się coraz większy – czyli rozciąga się w czasie. W XX wieku obalono więc pewną stabilność metodologiczną. Wszystko stało się względne, nietrwałe i trudne do zaakceptowania. Czas absolutny przestał istnieć. Stał się czwartym wymiarem. Literatura chętnie wykorzystuje więc czasoprzestrzeń. Tworzy się swoista geografia poetycka. W subiektywnej rzeczywistości następuje radykalna zmiana paradygmatu bohatera.

Zdumiewające jest jednak najbardziej to, że filozofia Leszka Kołakowskiego łączy te wszelkie niekonsekwencje, podkreśla indeterminizm, a wciąż jest nauką o czasie oswojonym. Młodość i starość są także względne. „Nie mieszkam w starości” – stwierdził profesor – „ale to dlatego zapewne, że nigdy nie miałem poczucia, iż mieszkam w młodości. Nigdy mnie nie dotknęło takie poczucie, że jestem młody i wobec tego świat stoi przede mną otworem (...) Nie miałem poczucia, że je-

¹⁷ L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony*, s. 246-247: „Diabeł jest bezcielesnym rozumnym stworzeniem, którego wola jest zasadniczo zła tzn. zdominowana jest całkowicie pragnieniem czynienia zła. Takie ogólne określenie daje się pogodzić z różnymi obrazami diabła w różnych religiach, doktrynach filozoficznych i wierzeniach ludowych”.

¹⁸ Tamże, s. 152.

¹⁹ J. A. Coleman, *Teoria względności dla laika*, przeł. J. Ryteń, Warszawa 1962, s. 73.

stem młody, wobec czego nie mam również poczucia, że jestem stary. Chociaż oczywiście cierpię na różne dolegliwości wieku: ledwo widzę, ledwo słyszę, ledwo się poruszam²⁰. Tak ujęte widzenie czasu, uświadamia naszą niezdolność do zinterpretowania losu. Dzieje się tak, ponieważ poruszamy się w pewnych ustalonych granicach wiedzy empirycznej.

Podsumowując należy podkreślić, że Bóg, rozum, miłość i śmierć to cztery odrębne – ale nie jedyne – drogi do poznania filozofii Leszka Kołakowskiego. Zawsze podkreślał jej wieloznaczność i niejasność wyborów. Twierdził, że jest ona „z definicji krainą pomieszania języków, tj. w której zgody co do kryterium prawomocności nie da się osiągnąć”²¹. Uważał, że „filozofia jest wysiłkiem stałego kwestionowania wszystkich oczywistości, a więc stałego dezawuowania objawień istniejących; jednakże pokusa posiadania objawienia własnego niezmordowanie zastawia sidła na krytyków: każda filozofia, która ma aspiracje „systemu” kwestionuje cudze objawienie po to, by natychmiast ustanawiać własne”²². Profesor nadał filozofii szczególną rangę i moc. Jak przypomina Bronisław Baczko i Krzysztof Pomian „broniał jej również przed nauką, bo i ona usiłuje sprowadzić filozofię do roli narzędzia, jak o tym świadczą filozofie pozytywistyczne. I broniał jej przed filozofią samą: przed uleganiem przez rozum i wolność pokusie wykraczania poza wszelkie granice, zapominania o cielesności i skończoności, które są udziałem jednostki ludzkiej i człowieka jako gatunku”²³. Przywołany kwartet metafizyczny jest więc jednym z filarów wszelkich zmian w kulturze XXI wieku. To nie nowoczesna technika zmienia naszą świadomość, lecz różnorodność i bogactwo form życia. Różne języki, narody, poglądy, nadzieje i aspiracje. Tę dynamikę zmian narzuca potrzeba tożsamości. Poza tym natura ludzka potrzebuje świata wyposażonego w sens. „To nie jest pragnienie, którego ludzie mogą się pozbyć, nie jest też czymś, czego należałoby sobie życzyć, by się pozbyli. Sens nie może być przez nas dowolnie zadekretowany, lecz musi być jakoś znaleziony.

²⁰ *Alfabet Leszka Kołakowskiego*, wybrała Aleksandra Klich, dodatek do „Gazety Wyborczej”, z dn. 20 VII 2009, s. 11.

²¹ L. Kołakowski, *Horror metaphysicus*, tłum. Maciej Panufnik, Warszawa 1990, s. 46.

²² *Alfabet Leszka Kołakowskiego*, s. 10.

²³ B. Baczko, K. Pomian, *Pożegnanie Leszka Kołakowskiego*, dodatek do „Gazety Wyborczej”, z dn. 20 VII 2009, s. 15.

Wynika to z przekonania, że istnieje rzeczywistość wyższego rzędu, w której znany nam świat doczesny jest zanurzony. Nie dziwi mnie więc, że istnieją różne magiczne sposoby docierania do innego świata. Ludzie nie szcędzą sił, by wymyślać wciąż nowe środki, nowe do niego narzędzia dostępu. Na ogół są one nieskuteczne, ale nie przesądzam, że wszystkie. Jednak nawet te nieskuteczne, jeżeli ludzie mocno w nie wierzą, mogą jakiś pożytek przynosić²⁴. Sferą właściwą dla podobnych rozstrzygnięć będzie być może piąty wymiar, którego poszukujemy w dyslokacji kulturowych znaczeń, kupowaniu i posiadaniu ziemi na księżycu i ciągłym poszukiwaniu innych form życia we wszechświecie.

Nie ufał „małej filozofii”, która odbiera rozumowi prawo do pytania o rzeczywistość wykraczającą poza możliwości szkiełka i oka. Jednocześnie przejawiał niezwykłą pokorę w docieraniu do prawdy, świadomy, że ludzki język nie jest w stanie ostatecznie uchwycić, nazwać i zamknąć w opakowaniu tajemnicy Boga. „Bądźmy pokorni z powodu naszej ograniczoności”. I był w tym stwierdzeniu bliski św. Pawłowi, przyznającemu, że „teraz poznajemy tylko po części”²⁵.

Profesor zawsze podkreślał, że „kultura europejska, jaką znamy, rozkwitała dzięki różnaitości, dzięki wielości narodowych tradycji, języków, wielości ścierających się punktów widzenia, wielości wiar i zainteresowań, wielości stylów, dzięki pasji tworzenia i badania działających w bardzo zróżnicowanych warunkach”²⁶. Stąd też sposoby odwoływania się do koncepcji filozoficznych Leszka Kołakowskiego są wieloaspektowe, a ta skromna glossa na pewno ich nie wyczerpuje.

THE IMPLICATION BY LESZEK KOLAKOWSKI METAPHYSICAL QUARTET. THE GLOSS OF HUMANIST

Summary

Leszek Kołakowski was a Polish philosopher and historian of ideas. He discussed about the history of philosophy, the philosophy of culture and the philosophy of religion. He died on July 17, 2009.

²⁴ *Każdy z nas ma cały świat na głowie. Z Leszkiem Kołakowskim rozm. An-drzej Franaszek i Jarosław Makowski*, <http://tygodnik.onet.pl/33>, z dn. 18 VII 2009.

²⁵ J. Dziedzina, *Bóg Kołakowskiego*, <http://wiadomosci.wp.pl>, z dn. 27 VII 2009.

²⁶ L. Kołakowski, *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy*, s. 292.

The author of the article concentrates on the concept of metaphysical quartet: God, mind, love, and death. Mind looks for eternal truth apart from things, knows, remembers and feels things. Above all is time. We are not sure that we will have enough time to do it. Leszek Kolakowski stresses that unlimited, uncertain and unclear decisions which always demand precise answers. His philosophy overcomes difficulties and negates univocity of consideration. Professor said, that philosophy must fight with deep thinking and with established philosophical systems.

The aim of the article is difficult conception of metaphysical quartet which is a pillar of changes in European culture in 21. century.